



Streszczenie

Własnych jednak nie posiada. **Konkluduje**, że nie są mu potrzebne, bo i tak wie swoje. Nagle pojawia się Eugeniusz z gorsetem po pradziadku. Bezwzględnie nakazuje Stomilowi założyć gorset w celu zatuszowania nadwagi. Stomil zdecydowanie protestuje:

Jestem wolny, gruby artysta! (s. 162).

Mimo to Eugeniusz nie poddaje się i siłą chce ubrać Stomila.

Niepostrzeżenie pojawia się Artur – błądy, odmieniony, w rozpiętym płaszczu. Nakazuje Eugeniuszowi puścić ojca. Niespodziewanie obrzuca wuję inwektywami, nazywa go oszustem i wpada w furję. W tym czasie wcześniej poinstruowany przez Eugeniusza Edek włącza *Marsz weselny* Mendelssohna. Zupełnie pijany Artur powtarza uporczywie, że został oszukany. Wszyscy są zdumieni jego nagłą przemianą. Eugeniusz dopatruje się w tym zachowaniu chęci wypróbowania rodziny. Jednak Artur błaga o przebaczenie ojca, ślubne przedsięwzięcie uznaje za żenującą maskaradę i zrozpaczony oznajmia:

**REZYGNACJA
Z DZIAŁANIA
PRZESZŁOŚCI**

Byłem szalony. Nie ma powrotu, nie ma teraźniejszości, nie ma przyszłości. Niczego nie ma! (s. 170).

Prosi o przebaczenie również Alę i przyznaje się do kolosalnego błędu. Zrozumiał, że wskrzesza-



nie starej formy nie stworzy nowej rzeczywistości, a zatem ślub okazał się całkowicie chybionym pomysłem. Wuj Eugeniusz żarliwie oponuje wobec takiego zachowania; domaga się, aby Artur założył rodzinę i żył według utartych konwenansów, bo wówczas dopiero *świat znów usiądzie prosto*. Artur poddaje się i oświadcza, że upił się, gdyż pojął, że *forma nie zbawi świata*.

Nagle doznaje olśnienia, że świat może odrodzić się za pomocą idei! Zabrania

POSZUKIWANIE ZBAWCZEJ IDEI

ojcu zdjąć garnitur i włożyć niechlujną piżamę, po czym ponownie proklamuje walkę o zasady. Wygłasza archaicznie stylizowaną przemowę i przekonuje domowników, że jego misją jest idea. Zabrania opuszczania salonu do czasu znalezienia idei, która ustanowi obowiązujące konwencje. Eugeniusz sugeruje poszukiwanie idei w **Bogu** lub w **sporcie**, jednakże te propozycje zostają odrzucone. Stomil widzi ratunek w **eksperymentach**, lecz i ten pomysł nie zyskuje uznania Artura. Eleonora wskazuje na Edka, który zdaniem Stomila uosabia „mądrość zbiorową”. Edek proponuje ideę **postępu**, której Artur także nie aprobuje.

W czasie tej dyskusji Eugenia nieśmiało

NIEKONWENCJONALNA ŚMIERĆ EUGENII

stara się wtrącić, że właśnie zamierza umrzeć. Sama przygotowuje sobie katafalk i układa się na



nim w pozycji pogrzebowej. Spotyka się to z niesłychanym oburzeniem rodziny:

Chce mama wszystko zepsuć przez jakąś śmierć? [...] To szaleństwo, Eugenio, bądź rozsądna, kto widział umierać?! (s. 181).

Leżąc na katafalku, Eugenia zauważa z dezaprobatą, że członkowie rodziny nie umieją zachować się w sytuacji śmierci. Przed zgonem wyznaje jeszcze, że wszystkie karty, którymi grała, były znaczone. Wprawia domowników w osłupienie. Dla Artura śmierć babci staje się osobliwą inspiracją. Z zachwytem wykrzykuje: *Śmierć... wspaniała forma (s. 182).*

Artur wzywa Edka. Pyta go, czy umiałby użyć przemocy. Lokaj z zapalem potwierdza. Na rozkaz Artura Edek nie pozwala Stomilowi opuścić pokoju. Rozdrażniony ojciec niespodziewanie wypomina Eleonorze romans ze służącym Edkiem. Eleonora czuje się zażenowana rozmową na ten temat przy zmarłej matce. Artur ponownie wygłasza **patetyczną orację**. Obwołuje siebie „odkupicielem” i jedynym ratunkiem dla zniewolonej bezideowością i chaosem rodziny. Eugeniusz rezygnuje ze współpracy z Arturem. Chce powrócić do swojego staromodnego pisania pamiętników. Ignorując Artura, Stomil pyta, co będzie na obiad. Eleonora proponuje mężowi zmiany w odżywianiu i wprowadzenie zdrowego stylu życia.



Niczym niezrażony Artur obwieszcza, że jest silny i uosabia **władzę**.

DESPOTYCZNA WŁADZA ARTURA

Domownicy są przerażeni i czują się sterroryzowani. Stomil kwestionuje tę władzę, jednak Artur obwołuje się **panem życia i śmierci**. Grozi rodzinie, że ją zabije w wypadku nieposłuszeństwa. Eugeniusz próbuje uspokoić Artura, traktując jego wywód tylko jako teoretyczne, filozoficzne i dziwaczne dywagacje. Artur nakazuje Edkowi „rozwalić wujcia”. Przerażony Eugeniusz próbuje uciec. W wyniku napiętej sytuacji Stomil mdleje.

Niespodziewanie do akcji wkracza Ala, która dokonuje szokującego wyznania. Przyznaje się Arturowi, że zdradziła go dziś rano z Edkiem. Niedoszły mąż wpada w szal, rzucając wyzwiska:

ZDRADA ALI

*Obrzuciłaś błotem najszlachetniejszy zamysł,
jaki był kiedykolwiek w historii, ty kuro!
O, ślepoto! Nie wiesz, kogo straciłaś. I to
z kim? Z tym debilem, z tym plugawym sym-
ptomem naszych czasów! (s. 201).*

Ala ze spokojem zauważa, że nie powinno mu to przeszkadzać, gdyż miał ją poślubić tylko dla formy.

Artur gorączkowo szuka rewolweru. W tym czasie

ŚMIERĆ ARTURA

niepostrzeżenie podchodzi do niego Edek. Wyjmuje mu z zanadrza broń i uderza go dwukrotnie w kark.



Bohaterowie

W chwili śmierci Artur wyznaje Ali miłość. Edek wtrąca bez związku swoją „niebanalną sentencję”: *Ja cię kocham, a ty śpisz* (s. 202). Wszyscy zbierają się wokół umierającego Artura.

Tymczasem Edek wygodnie rozsiada się w fotelu. Stomil

TRYUMF EDKA

rozkazuje mu opuścić dom. Lokaj jednak zaskakująco zmienia zachowanie. Złowieszczo ogłasza, że pozostanie i zaprowadzi tu swoje **autorytarne rządy**. Żąda absolutnego posłuchu. Nakazuje, by Eugeniusz zdjął mu buty. Następnie wkłada za ciasną marynarkę Artura. Przynosi magnetofon i włącza tango *La Cumparsita*. Zaprasza wcześniej poniżonego Eugeniusza do tańca, który **oportunistycznie** przyjmuje zaproszenie. Czeka na takt i rozpoczynają taniec, tworząc kontrastową parę. Dostojnego, eleganckiego Eugeniusza prowadzi służący ubrany w za ciasną marynarkę, z której rękawów wystają potężne, niezgrabne ręce.

Bohaterowie

Edek

Służący w domu Stomila, reprezentant **kultury masowej**, *debil*, prostak, nihilista. Jest niechlujny, grubiański, infantylny i ordynarny. Nosi zega-



rek w „złotej” bransolecie. Używa prymitywnych zdrobnień, zwracając się do rodziny Stomila: *Pan się coś pytał, panie Artku?* (s. 185), *Panie Gieniu, zatańczymy sobie?* (s. 207), *Gotowy, szefku* (s. 194). Jego atutem są szybki cios i siła mięśni. Podczas gry w karty z Eugenią i Eugeniuszem inicjuje prostackie powiedzonka: *Ja go brzdęk, a on mi pękł* (s. 26). Eugeniusz potajemnie wyznaje Arturowi, że Edek to *wredna postać*, która nie myje zębów, a szczoteczki używa jedynie do czyszczenia butów. Edek (bynajmniej nie z pobudek naukowych) przejawia zainteresowanie atlasem anatomicznym Artura. Spoufala się z rodziną, romansuje z Eleonorą, a potem z Alą. W wyniku przegranej w karty utrzymuje cały dom, wyręczając tym samym głowę rodziny. Zostaje zdegradowany przez Artura do roli **lokaja**. Pochwałę Eleonory na temat dobrego wykonywania obowiązków dobitnie kwituje: *Co się będę opieprzał* (s. 158). Swoje „maksymy życiowe” zaczerpnięte od kolegi pracującego w kinie, np. *Zależy jak leży, Ja cię kocham, a ty śpisz* (s. 159), konkluduje dosadnie: *Bo ja i tak wiem swoje* (s. 160), a nieco później dodaje: *Edzio zna życie* (s. 186). W myśl tych słów Edek, w odróżnieniu od Artura, działa błyskawicznie. Usuwa Artura i obejmuje **despotyczne rządy** nad rodziną. Jego tango, do którego zaprasza Eugeniusza, to tryumf prostactwa, tępoty, brutalnej siły i terroru nad intelektem, kulturą i niezależnością. Zabicie Artura nie